

The Fray - Helios (2014)

Written by bluesever

Friday, 23 March 2018 11:10 -

The Fray - Helios (2014)



1 *Hold My Hand* 3:42 2 *Love Don't Die* 3:03 3 *Give It Away* 3:21 4 *Closer To Me* 2:48
5 *Hurricane* 3:48 6 *Keep On Wanting* 4:41 7 *Our Last Days* 3:40 8 *Break Your Plans* 3:47
9 *Wherever This Goes* 3:38 10 *Shadow And A Dancer* 4:49 11 *Same As You* 5:06

Isaac Slade – lead vocals, piano Dave Welsh – lead guitar, bass guitar Joe King – rhythm guitar, backing vocals, bass guitar Ben Wysocki – drums, percussion

Released in 2012, *Scars & Stories* saw the Fray expanding on the size and scope of their signature blend of American trad rock-meets-'90s alt-pop with the aid of Pearl Jam and Bruce Springsteen producer Brendan O'Brien. For 2014's *Helios*, the band enlisted help from Stuart Price (the Killers, Madonna), and his electronic flourishes serve as the driving force behind their fourth long-player. *Helios* begins innocuously enough with "Hold My Hand," a straight-up, anthem generator-spawned arm-waver that pairs a safe, circular, entirely familiar chord progression with a melody that returns the favor (a description that applies to most if not all of the ten songs that follow), before unleashing the album's first single, "Love Don't Die," a digitized boot-stomper that leans hard on the Kings of Leon/Black Keys side of the Fray spectrum. Flirtations with disco ("Give It Away") and pure Killers-cloned electro-pop ("Hurricane") follow, but the Fray never sound as comfortable as they do when they're dishing out relatively generic yet undeniably impassioned slabs of Springsteen, Train, Goo Goo Dolls, and Coldplay-inspired, open-highway treacle like "Our Last Days" and "Wherever This Goes." Even the middling power ballad "Break Your Plans" and the easy and convivial "Wherever This Goes," the latter a slick mash-up of the Lumineers "Ho Hey" and something off of Fleetwood Mac's *Tusk*, outshine *Helios*' more experimental (sonically speaking) moments, due in large part to the fact that they sound like the work of a band, and not a band working way too hard to sound relevant. ---James Christopher Monger, AllMusic Review

The Fray - Helios (2014)

Written by bluesever

Friday, 23 March 2018 11:10 -

Zespół The Fray połączył siły z producentem Stewartem Price'em, znanym ze współpracy z takimi tuzami współczesnego rynku jak The Killers, czy Madonna, by - jak sądzę - zawojować listy sprzedaży i szturmować się na playlisty największych rozgłośni radiowych. Do pomocy został także skaptowany Ryan Tedder (One Republic), który pomógł zespołowi napisać piosenkę "Love Don't Die". Jeśli zamierzeniem The Fray było osiągnięcie poziomu modnego przeciętniactwa, które w głównym nurcie popowego grania zapewni zespołowi kilka nominacji do komercyjnych nagród i sporo nieszczerych uśmiechów od tych, którzy muzycznym rynkiem rządzą, to brawo - mission complete, można by rzec, trochę złośliwie. Komercyjne rozgłoszenie radiowe się ucieszą na nowy materiał, część z tych piosenek powalczy o wysokie lokaty na listach przebojów, niemniej pewnie żadna nie zostanie zapamiętana na dłużej.

Czy jest tak źle? Nie, jest całkiem przyzwoicie. Skupmy się może na jasnych stronach płyty. Akurat udział Teddera, jak najbardziej dodał płycie kolorytu - "Love Don't Die" brzmi przebojowo, świeżo, bardzo tanecznie i nieszablonowo, przynajmniej jak na kawałek, który ma się sprawdzić w popularnych stacjach para muzycznych. Słucha się tego z przyjemnością. Podobnie jak znakomitego, pełnego pulsującej rytmiki "Give It Away", który ma w sobie wiele z disco; funkowo pobrzmiwa tu gitara, fajnie buja bas. Wszystko jest na miejscu, nic tylko rwać nogi do tańca. Następny w kolejności kawałek wita nas riffem gitary przywołującym klimat piosenek The Cure, przynajmniej tych bardziej radosnych ("Closer"). Też pięknie!

Niestety pozostała część materiału jest dość senna i raczej nie spowoduje żywszego bicia serca u słuchaczy. Są oczywiście rzeczy przyzwoite, na których - gdy lecą w radiu - stacji się nie zmienia, jak "Hurricane" (bardzo skoczny i radosny - te zaśpiewy), czy "Our Last Days" (z monotonnym, ale przykuwającym uwagę klawiszem i prostą, ale sugestywną solówką elektrycznej gitary), albo też "Wherever This Goes" (z lekko soulowym zacięciem - znowu chóry). "Same As You" ma całkiem przyjemny, rozmarzony klimat. Czuć tu potencjał zespołu do pisania fajnych numerów. Niemniej trudno tu o zachwyty - raczej podchodzi się do tych piosenek przywołując mądre ludowe porzekadło, że "na bezrybiu i rak ryba". Są jednak na "Heliosie" także rzeczy mocno sztanpowe, które słyszało się już miliony razy, i to niekoniecznie u zespołów, które niosą sztandar z napisem rockowa, czy chociaż popowa pierwsza liga ("Keep On Wanting", "Break Your Plans"). Niestety nienaganna produkcja i spory budżet nie zatrają braku naprawdę wpadających w ucho melodii, bo bez tego ani rusz.

Modne, ale przewidywalne granie. Średnia na miarę współczesnego rynku pop, z paroma jaśniejszymi momentami. Nic dla fanów prawdziwego rocka, czy stawiającej wyzwania alternatywy. Spróbować można, gdy nie spodziewamy się rewelacji, rozczarowania nie będzie.
---Paweł Lach, rockmagazyn.pl

The Fray - Helios (2014)

Written by bluesever

Friday, 23 March 2018 11:10 -

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

[back](#)